



# CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 10 (106) Październik 1999

## PTT jest i działa

### W dziesięciolecie odrodzenia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Przyznaję się, że tytuł zapożyczyłam z artykułu Mariana Nowego o Polskiej Akademii Umiejętności w Dzienniku Polskim (9.07.1999). Zrobiłam to celowo – analogia nasuwa się nieodparcie. Taki sam czas początków, takie same powojenne losy. A dziś po 10 latach Akademia działa i PTT działa, choć może nie osiągnęło tak wiele jak Akademia ...

Chcę przypomnieć, że 10 lat temu – 7 października 1989 roku – zebrał się w zakopiańskiej willi „Oksza” I Zjazd Towarzystwa, który proklamował powrót do pełnej nazwy – POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE i przeniesienie siedziby zgodnie z tradycją do Krakowa. Było nas jeszcze wtedy znacznie mniej, do Zjazdu zdążyło się zarejestrować 10 oddziałów, gdyż wielu z nas miało się dopiero dowiedzieć o odrodzeniu się PTT.

Po Zjeździe zostaliśmy zarejestrowani 9.01.1990 roku w Katowicach, gdzie byliśmy już od 9 grudnia 1988 roku w rejestrze stowarzyszeń jako Towarzystwo Tatrzańskie. W związku ze zmianą siedziby wkrótce dokumentacja PTT została przekazana do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie. Sąd zarejestrował uchwalony na I Zjeździe Delegatów PTT Statut, którego postanowienia ogólne przypominam:

#### § 1

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, zwane dalej PTT, jest zarejestrowanym i posiadającym osobowość prawną stowarzyszeniem miłośników gór, opiekującym się przede wszystkim na społecznej działalności swoich członków.

#### § 2

PTT jest kontynuatorem tradycji Towarzystwa Tatrzańskiego, powołanego w r. 1873 i przemianowanego w r. 1920 na Polskie Towarzystwo Tatrzańskie istniejące do r. 1950.

#### § 3

PTT zrzeka osoby zainteresowane czynnie kształtowaniem humanistycznych postaw wobec gór, popularyzowaniem ich wartości krajoznawczych, turystycznych, przyrodniczych i krajobrazowych oraz ochroną tych wartości.

#### § 4

PTT działa na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Siedzibą władz naczelnych jest Kraków. PTT ma prawo powoływać oddziały na zasadach określonych w dalszych postanowieniach statutu.

#### § 5

PTT może być członkiem krajowych i międzynarodowych stowarzyszeń o takich samych lub podobnych celach działania.

#### § 6

PTT używa tradycyjnych odznak i pieczęci z napisem Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i wyobrażeniem kozicy.

*ciąg dalszy na str. 2*

## A JEDNAK...?

Mamy kolejne 2 schroniska PTT. Po wielu rozważaniach, poszukiwaniach najbardziej optymalnej organizacji zarządzania wydzierżawionym przez ZG PTT obiektem starej szkoły na górze Chełm nad Myślenicami, dobrnęliśmy do końca. Miło mi donieść, że z dniem 20 października br. rozpoczęły się wstępne prace nad adaptacją obiektu na potrzeby „OŚRODKA SZKOLENIOWEGO ZARZĄDU GŁÓWNEGO PTT”. Kierownikiem obiektu został nasz kolega z Oddziału Podhalańskiego Maciej Woliński (poprzednio O/Ostrzeszów). Jednocześnie Maciej wniósł nam wszystkim „w prezencie” drugi obiekt w Dwerniku (Bieszczady, pomiędzy połoninami Wetlińską i Carylską).

Już dzisiaj wszystkich zapraszamy do pomocy. Każdy sposób będzie mile widziany – wszelkie dobra materialne jak i bezpośrednia pomoc fizyczna – udział w pracach. Kto dysponuje pocztą elektroniczną może od razu nawiązać kontakt z Maciejem.

*e-mail: Bukowina@myslenice.edu.pl*

**13 listopada (sobota) o godz. 11.00 zapraszamy wszystkich na oficjalne otwarcie Ośrodka połączone z posiedzeniem Prezydium Zarządu Głównego PTT.**

Dojazd do Myślenic autobusem PKS, a dalej pieszo na górę Chełm zielonym szlakiem (ok. 8 km), lub dojazd minibusem z centrum Myślenic (ostatni odchodzi o godz. 20). Możliwy dojazd na miejsce własnym autem. Możliwość noclegu we własnym śpiworze (na dziś dla ok. 10 osób).

*Krzysztof Kabat – prezes*

**Co słysać w numerze: O XVI Spotkaniu PTT  
EKO MEDIA FORUM  
U Tadeusza w Olchowcu**



ciąg dalszy ze str. 1

## PTT jest i działa

Już 17.01.1990 r. Zarząd Główny PTT wysłał wniosek do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i do Komitetu ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej o wydanie zgodnie z ustawą o odznakach i mundurach z 21 grudnia 1978 r. zezwolenia na ustanowienie i używanie odznaki organizacyjnej Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego według określonego załączonego wzoru.

24.10.1990 r. Przewodniczący Komitetu do spraw Młodzieży i Turystyki w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych wydał nam zgodę na używanie naszych dawnych symboli organizacyjnych.

Tak więc od 10 lat istniejemy i działamy w III Rzeczpospolitej Polskiej, której niedawno także „stuknęło” 10 lat, w państwie prawa i zgodnie z prawem. Towarzystwo rozwija się, przybywa oddziałów, kół i członków. Wydajemy swój rocznik „Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”, niniejszy informator i szereg interesujących oddziałowych pisemek. Oddziały mogą się pochwalić ciekawymi programami wycieczek i wyjazdów, także zagranicznych. Mamy już własnych, wyszkolonych przewodników, prowadzimy akcję Odznaki Górskiej. Mamy swoje schroniska (będzie ich przybywać) i stacje turystyczne.

Władze PTTK prowadząc z nami przyjazne rozmowy zabiegały równocześnie o pozbawienie nas nazwy i odznaki organizacyjnej, której, jak sami powiadali, aktualnie nie używają.

**Próby unieważnienia po 9 latach wydanej decyzji zezwalającej naszemu Towarzystwu na używanie naszej tradycyjnej odznaki organizacyjnej PTT uznać należy za haniebne.**

*Barbara Morawska-Nowak*

### Zachęcam do czytania miesięcznika GÓRY I ALPINIZM

To największy i najaktualniejszy polski serwis informacyjny ze wszystkich gór świata.

**Prenumerata roczna na rok 2000:**  
za 12 zeszytów z bezpłatną przesyłką do domu  
na terenie kraju – 72 zł, za 6 – 38 zł.

**Redaktor:** Alek Lwow, box 1030, 50-950 Wrocław 2

**E-mail:** gia@alpinizm.pl. **internet:** www.gia.alpinizm.pl

**Konto:** BIG Bank S.A. Oddział Wrocław –  
„Góry i Alpinizm” – nr 11501257-01053001

## Z POSIEDZENIA ZARZĄDU GŁÓWNEGO PTT

9 października 1999 roku na Młodej Horze zebrał się na kolejnym posiedzeniu Zarząd Główny PTT. Podajemy, jak zwykle skrót najważniejszych omawianych spraw i decyzji:

- Kol. Janusz Smolka zrezygnował z dalszej pracy w Zarządzie Głównym PTT. Przeprowadzono wybory uzupełniające. Na jego miejsce wybrano kol. Henryka Pokrowskiego z Oddziału im. T. Chałubińskiego w Radomiu, który został także przewodniczącym **Komisji GOT PTT**; objął również prezesurę Oddziału.
- Zatwierdzono regulaminy:
  - Działalności Finansowej Zarządu Głównego,
  - Sądów Koleżeńskich,
  - Powoływania Nowych Oddziałów PTT.
  - Regulamin Komisji Rewizyjnych odesłano do korekty.
- Został powołany nowy **Oddział PTT w Jarosławiu** – przy parafii Chrystusa Króla
- Ustalono termin nadsyłania sprawozdań z Oddziałów i Kół PTT do tomu 8 Pamiętnika PTT – **do 30 listopada 1999**. Przewidywany termin ukazania się tomu – luty 2000.
- Ustalono wysokość przedpłat na tom 8 – **15 zł/egz.** przy osobistym odbiorze przez Oddziały lub członków. Do egzemplarza wysyłanego pocztą należy doliczyć 4 zł opłaty pocztowej.
- Kol. Myśliwiec zrezygnował z dalszego redagowania „Co słychać?” z powodu przeciążenia pracą zawodową. Redakcja wróciła ponownie do Krakowa, na stary adres i prosię wszystkich o współpracę. Michał będzie nadal prowadził stronę www dla PTT w Internecie i do końca roku uaktualni dane.
- Jednomyślnie podniesiono od nowego roku 2000 o 25% odpisy na rzecz Zarządu Głównego; wynosić będą – **8 zł** (stawka normalna) i **4 zł** (stawka ulgowa).

Nie wymienione tu sprawy są omówione z szerszych tekstach w numerze.

*Barbara Morawska-Nowak*

### Członku PTT!

**Ureguluj wszystkie zobowiązania  
wobec Towarzystwa.**

**Nie przenoś długów w trzecie tysiąclecie!**



## ECHA XVI OGÓLNOPOLSKIEGO SPOTKANIA PTT

# Pod Igliczną...

...rozłożyła się niezwykle malownicza wieś Idzików. To tutaj w zabudowaniach powstającego gospodarstwa agroturystycznego mieści się Stacja Turystyczna PTT, zorganizowana przez Oddział w Brzegu, nazwana „Chatą pod Suchoniem” (to jeden z okolicznych szczyków). Ponad tymi malowniczymi i zalesionymi górkami wyraźnie góruje Igliczna. To tutaj również mieściła się baza XVI Ogólnopolskiego Spotkania PTT.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami zjechałem do Idzikowa z grupką 6 młodych członków Oddziału Podhalańskiego w piątek około południa. W bazie było zupełnie pusto. Chwila konsternacji, że nie ma nikogo z organizatorów. Gospodyni nic nie wie, gdzie nas rozlokować. A przecież tak bardzo chciałoby się nieco prześpać po całonocnej podróży. Nic to jednak nie znaczy na przeciw przepięknej pogody naokoło. Wszyscy, którzy już dojechali w czwartek od godzin porannych są już na szlakach. Wytyczone trasy założyli sobie dość ambitne, a na nich przede wszystkim Jaskinia Niedźwiedzia i Śnieżnik. Po krótkim posiłku i my wyruszamy w drogę. Oczywiście nie tak ambitną, ale nie mniej wspaniałą – przez Przełęcz Puchaczówka, na Czarną Górę, dalej na Igliczną, a z niej do Marianówki i polami do bazy. Wspaniała pogoda, rewelacyjne widoki, doskonałe humory. Nic więcej nie potrzeba, aby poczuć niezwykłość tego miejsca na Ziemi. Do tej wspaniałości przyrody jeszcze niezwykłość atmosfery samego Idzikowa, wsi o zabudowie niemal zupełnie niemieckiej – przedwojenne zabudowania, w dużej części w ruinie. Wieczór był gwarny, kiedy wszyscy zaczęli się schodzić. Powitaniom i uściskom nie było końca.

Sobotnie plany były bardziej relaksowe. Wszyscy w kilku grupach wyruszają na Igliczną, aby stąd rozejść się na różne drogi. Nas pociągnęły, jak się później okazało, zupełnie niezwykle wrażenia nad wodospadem Wilczki. Dopełnieniem emocji były odwiedziny w Międzygórzu. To niemal bajeczne miejsce, ta niezwykła szwajcarska architektura „sanatoryjna”. I ten niekończący się szum i łoskot potoków i naturalnych kaskad. Zauroczeni całkowicie wyruszamy inną drogą, pod Igliczną i dalej polami do bazy. I tutaj kolejna niespodzianka dojechał jeszcze jeden uczestnik naszego Spotkania – kol. Józek Czechowski z rodziną. Do godziny 18 zeszli się już wszyscy uczestnicy. Razem było nas ponad 20 osób. Niby mało to, ale i dużo. Zwłaszcza, że reprezentowane były oddziały z Warszawy, Akademicki z Radomia, Krakowa, Nowego Targu, Sosnowca, no i oczy-



## XVI DNI PTT SPOTKANIE OGÓLNOPOLSKIE

Igliczna

Sanktuarium M. B. Śnieżnej

Śnieżnik

**24-27.VI.1999 IDZIKÓW „CHATA POD SUCHONIEM”**

wieście Brzegu i Wrocławia. Było nas czterech członków Zarządu Głównego, byli prezesi i członkowie zarządów oddziałów. Przy tym wszyscy ogromnie zadowoleni, uśmiechnięci, wzajemnie życzliwi i „towarzyscy”.

Przed godziną 19<sup>00</sup> Kol. Artur Desławski rozpoczął część wspomnieniową z zupełnie nieznanym młodszym uczestnikom dni organizacji, rejestracji i pierwszych przekształceń Towarzystwa, sprzed 10 lat. Nie były to łatwe czasy, ani dni. Nie wnikając w szczegóły można na tym miejscu tylko raz jeszcze podziękować wszystkim wymienianym, starszym kolegom, za to dzieło, którym możemy dzisiaj się cieszyć. Trudno wymieniać ich wszystkich z nazwiska. Wspomnę tylko organizatorów naszego spotkania kolegów Artura Desławskiego i Stanisława Geregę. W dalszej konsekwencji swych rozważań prowadzący wywołał dyskusję na postawiony już w programie Spotkania temat: „Czy PTT potrzebne są Sudety”? Myślę, że było to pytanie tyle przewrotne, co prowokujące, albo i nawet bezzasadne? Ufam, że któryś z uczestniczących w tej dyskusji kolegów zechce podzielić się jej przebiegiem z naszymi czytelnikami. Dość, że zakończyła się w mojej ocenie pełnym konsensusem i wzajemnym zrozumieniem.

Ostatnim akcentem tego dnia było wspólne ognisko z pieczoną kiełbaską „piweńkiem” i śpiewami przy akompaniamencie akordeonu.

Dzień ostatni to tradycyjnie już wspólna, niedzielna Msza św. Nie było nam dane uczestniczyć w niej w XVIII wiecznym kościele na szczycie Iglicznej. Opatrzność wynagrodziła nam jednak ten brak z nawiązką. Udaliśmy się na Eucharystię do małej i ubogiej kaplicy prawie w szczerym polu 3 km od bazy. Przyjęcie ze strony odprawiającego księdza proboszcza z Idzikowa z jakim się spotkaliśmy było przepięknym dopełnieniem całego pobytu. A ponad tym wszystkim co te wspólnie spędzone dni przyniosły, wspaniałe dary przepięknej pogody, wzajemnej przyjaźni i radości. I na pewno, żadne drobne potknięcia organizacyjne, od których nikt z nas nie jest wolny, nie przysłoniły ani trochę „świecącego nam słońca”. Pozostaje mi tylko podziękować wszystkim uczestnikom Ogólnopolskiego Spotkania, jak i ich organizatorom. Nie tylko przyjechaliśmy, byliśmy, ale naprawdę „towarzyszyliśmy” sobie wzajem we wspólnym Spotkaniu.

*Krzysztof Kabat – prezes*

## AKTUALNOŚCI

↳ 10 września 90 lat ukończył Witold H. Paryski (nasz członek honorowy), jeden z ostatnich łączników dzisiejszego taternictwa z wielkim pokoleniem lat 20. i 30. Nie będę tu przypominać powszechnie znanych zasług Kolegi Witolda i Jego żony. Nadmienię, że mimo sędziwego wieku stale aktywnie pracują spiesząc się żeby zdążyć – obecnie nad słownikiem gwary góralskiej i nazewnictwem tatrzańskim. Całe szczęście, że TPN i Muzeum Tatrzańskie oddelegowało do pomocy młodych pracowników. Czcigodnemu jubilatowi przekazujemy tą drogą najserdeczniejsze, choć nieco spóźnione życzenia i gratulacje.

↳ Inny znany taternik okresu międzywojennego Paweł Vogel, autor wielu pierwszych przejść w Tatrach, ukończył 15 września lat 95. Jego sylwetkę i dokonania przypomnieli Paweł Pełka i Mariusz Szatkowski w Tygodniku Podhalańskim nr 41/99 z 17.X.1999.

↳ W pierwszy weekend października spotkali się na Rusinowej Polanie dawni bywalcy bacówki Anieli Kobylarczykowej na Rusinowej Polanie. Wiele osób przewinęło się przez tę bacówkę, niektórzy przemieszkowali tam dłużej i pomagali Babce w gospodarzeniu. Bywał tam też nieraz Karol Wojtyła. Aniela Kobylarczykowa zmarła w 1985 roku, dawni jej goście ufundowali jej tablicę w kaplicy na Wiktorówkach. Być może ten nieformalny zjazd stanie się kolejną tradycyjną imprezą miłośników Tatr.

Gazeta w Krakowie, 4.10.1999

↳ W Krakowie w dniach 21–24.X.1999 r. odbyły się III Targi Książki. Impreza nabiera coraz większego rozmachu, ściąga coraz większą liczbę wydawców i zwiedzających. Na stoisku Tatrzańskiego Parku Narodowego wystawione były już po raz trzeci Pamiątniki PTT.

## PREZENTUJEMY NASZE ODDZIAŁY

# Z NOWYM ROKIEM W WARSZAWIE NOWY DUCH

Do rąk moich trafiło nowe pismo – Informator PTT Oddziału Warszawskiego, numery 1, 2 i 3 ukazujące się jako dwumiesięcznik. Na spotkaniach PTT zaczęli się pojawiać nowi ludzie z Warszawy – brali udział w XIV Zimowym Wejściu na Babią Górę, byli na posiedzeniu Zarządu Głównego w Kremnej i tydzień później na organizowanej przez Oddział Krakowski II Konferencji nt. „Turystyka a ochrona przyrody i krajobrazu Tatr”. Byli na XVI Spotkaniu Ogólnopolskim PTT w Idzikowie, dyżurowali na wystawie EKO MEDIA FORUM, jeden z nich uczestniczył w ostatnim posiedzeniu ZG PTT na Młodej Horze.

Otrzymane numery są bardzo bogate w treści. Mówią o bieżącej działalności Oddziału i podejmowanych inicjatywach, jak i o zainteresowaniach redaktorów historią Towarzystwa i kulturą ziem górskich. Bogaty jest serwis informacyjny wieści z Tatr i Podhala. Podawane są nowości wydawnicze warte przeczytania.

Z Nowym Rokiem warszawiacy podjęli stałe wycieczki po Kampinowskim Parku Narodowym pod hasłem „Krajobrazy Mazowsza”. Widzą w nich czynnik integrujący Oddział. No cóż, nie wszyscy mamy komfort mieszkania u podnóży gór. Oddziały nizinne wędrują więc po Wzgórzach Ostrzeszowskich, poznają krajobrazy Wielkopolski lub Pomorza. Dla nich wszystkich wyjazd w Tatry to już większa wyprawa. Planują więc i warszawiacy wyjazd tatrzański z bazą na Hali Ornak. Jeden z nowoprzyjętych kolegów propaguje na łamach pisma narciarstwo wysokogórskie.

Z informatora dowiedzieliśmy się o obchodach 80-lecia powstania Oddziału Warszawskiego PTT zorganizowanych 20 maja br. Przypomnijmy, że Oddział taki mógł powstać dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, zorganizował się w 1919 roku i stanął na czele przemian organizacyjnych w działającym dotychczas od roku 1873 Towarzystwie Tatrzańskim. Podjęto uchwałę o nadaniu patrona Oddziałowi – został nim wielki miłośnik Tatr i kompozytor Mieczysław Karłowicz, który 90 lat temu zginął zasypany lawiną pod Małym Kościelcem.

Redaktorzy z wielkim zaangażowaniem apelują: *„Opłacenie składek to nie wszystko co jesteśmy winni organizacji, do której zdecydowaliśmy się przystąpić. Szanowni członkowie Oddziału warszawskiego PTT, twórzmy oblicze tego oddziału, przychodźmy na spotkania, wyjeżdżajmy razem w góry, zmieniajmy to co niedobre, zaczynijmy istnieć nie tylko na "papierze" ale także w małej swojej własnej codziennej działalności dla dobra Gór – Tatr. Zachęcam wszystkich do tworzenia tego informatora, na jego łamach jest miejsce dla wszystkich”.*

Myślę, że taki apel można by powtórzyć w niejednym oddziale PTT.

Na koniec przedstawmy przynajmniej redaktorów pisma.  
Są to: Stanisław Janocha i Tomasz Smoliński.

Barbara Morawska-Nowak

## EKO MEDIA FORUM '99

W dniach 7–9.X.1999 r., w warszawskiej hali Mery, odbyły się targi Eko Media Forum – poświęcone edukacji ekologicznej. Duże grono wystawców prezentowało stosunkowo wyrównany poziom. Jedną z najlepiej zaprezentowanych instytucji był Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska (współorganizator targów) – bogate stoisko, wyposażone w kilkanaście komputerów, gigantyczne ilości ulotek, oraz armię „miłej obsługi” przyciągało rzesze zwiedzających. Ale nie tylko NFOŚ był oblegany. Duża liczba instytucji typu „Zielona Szkoła” wabiła bogatą ofertą wczasów, kolonii, wspomnianych zielonych szkół, praktyk studenckich i wszelkiej maści imprez służących wzbogacaniu świadomości ekologicznej. Zaprezentowano wiele parków narodowych choć głównie z Polski środkowej – szkoda, że zabrakło TPN.

Dużym zainteresowaniem cieszyło się również stanowisko PTT – choć, muszę przyznać, było to stanowisko mizerne. Szczególnie w drugim dniu targów przewinęła się znaczna liczba osób, co dało okazję do nawiązania licznych kontaktów. Wiele osób słyszało „...o tym słynnym przedwojennym...” lecz nie o reaktywowaniu i dzisiejszej działalności naszego towarzystwa. Wielkim błędem z naszej strony był brak jakichkolwiek materiałów informacyjnych w postaci ulotek, folderów, naklejek i podobnych darmowych swistków, które odwiedzający kolekcjonowali z ogromną pasją. Drugim równie ważnym błędem był brak płatnych materiałów promujących nasze towarzystwo jak koszulek, plakatów czy znaczków. Muszę również skarcić pewne grono naszych szanownych członków za opieszałość. Gdyby nie wspaniałe zdolności organizacyjne PIĘCIU osób, które zajmowały się targami, byłyby to stracona szansa. Chciałem podziękować przede wszystkim pani Wandzie Borzemskiej, która starała się spoić cały zespół organizacyjny mimo piętrzących się trudności, Mikołajowi Zapalskiemu, który poświęcał ważne wykłady aby pomóc mi w upiększaniu stanowiska oraz Wiesławowi Furmaniukowi i Witoldowi Rzepakowskiemu, którzy uczestniczyli w prezentacji.

Specjalna „nagroda” należy się Polskim Kolejom Państwowym, dla których logicznym jest iż przesyłka konduktorska adresowana do stacji Warszawa Centralna dociera do stacji Gdynia Główna... dzięki temu byliśmy pozbawieni możliwości sprzedaży Pamiętników.

*Michał Brennek*



## AKTUALNOŚCI

☞ 19.X.1999 r. był w Warszawie Reinhold Messner w związku z promocją swej książki pt. *Yeti – legenda i rzeczywistość* wydanej właśnie w polskim tłumaczeniu przez wydawnictwo Muza. Przed południem „Mistrz” spotkał się w hotelu *Sobieski* z mediami... Przez ponad 20 min rozmawiało z nim „GiA”, wywiad ukaże się w nr 10/99. Na spotkaniu z publicznością sala była przepelniona, padło wiele pytań, na które Messner odpowiadał bardzo obszernie, rzeczowo i przekonująco. Miło jest odnotować, że ten pierwszy zdobywca 14 ośmiotysięczników bardzo pochlebnie wyrażał się o dominującej pozycji Polaków w światowym himalaizmie lat 80-tych. Osobiście, dzięki porannej pobudce, miałam przypadkowe szczęście zobaczyć i posłuchać Messnera w wywiadzie dla programu „Kawa czy herbata” emitowanym 25.X o godz. 6.15.

*Informacje  
z poczty elektornicznej GiA*

☞ W dniach 19–20.X.1999 r., Oddział Świętokrzyski Państwowego Instytutu Geologicznego i Polskie Towarzystwo Geologiczne zorganizowały uroczyste spotkanie w 70-lecie urodzin doc. dr inż. Zbigniewa Rubinowskiego, zmarłego po tragicznym wypadku narciarskim w Alpach w lutym 1997 roku. 19-tego została odsłonięta i poświęcona tablica pamiątkowa dedykowana Z. Rubinowskiemu na budynku Szkoły Podstawowej w Miedziance koło Chęciny. 20-tego odbyła się w Kielcach dedykowana Jego pamięci sesja naukowa nt. *Geologia i sozologia w regionie świętokrzyskim u schyłku XX wieku*. W ten sposób uczczono pamięć i zasługi zmarłego na polu geologii i ochrony przyrody, który był zarazem wielkim miłośnikiem gór, taternikiem, alpinistą i narciarzem wysokogórskim.

## Las w kulturze polskiej

☞ W dniach 13–15 października odbyła się w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie I Ogólnopolska Konferencja nt. „Las w kulturze polskiej” zorganizowana przez Instytut Etnologii i Antropologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Lasy Państwowe – Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie. Podczas konferencji wygłosiłam referat nt. *Ciemne smreczyny jako inspiracja literatury*. Pośród 69 referatów i komunikatów jeszcze dwa poruszały tematykę tatrzańską:

- mgr Włodzimierz Cichocki (Muzeum Tatrzańskie): *Tatry jako szczególny przykład konfliktu przestrzennego terenów chronionych oraz sportu i rekreacji*

- inż. Rajmund Starzyk: *Dawne i współczesne kłusownictwo na terenie Tatr i Podtatrza*.

Na konferencji wystąpiłam nie tylko jako pracownik Akademii Pedagogicznej ale także jako członek PTT (z odznaką na piersi). Odpowiadałam w kuluarach na liczne pytania dotyczące PTT. Leśników interesowały nasze stosunki z TPN i TANAP oraz innymi parkami narodowymi, nasze stanowisko w sprawie Olimpiady. Pytali też o nasz stosunek do zwrotu lasów, hal i polan prywatnym, wyłączonego właścicielom. Potencjalni członkowie pytali, jakie przywileje daje przynależność do PTT i o stosunek do PTTK.

Odnotować należy, że występujący na początku konferencji ks. biskup Janiak, duszpasterz leśników, określił lasy jako rację stanu narodu i wyraźnie podkreślił, iż nie wszystko jest na sprzedaż i nie wszystko ma być prywatne. *Muszą być sektory, które są wspólnym dobrem całego narodu*.

Antonina Sebesta

## WITEK

9 sierpnia 1999 roku zmarł, po wielu latach zmagania z nieuleczalną chorobą, Witek Udziela. Zawsze uśmiechnięty, radosny, pełen optymizmu. Nie podejrzewaliśmy go o taką ciężką chorobę, ukrywał ją przed ludźmi starszannie.

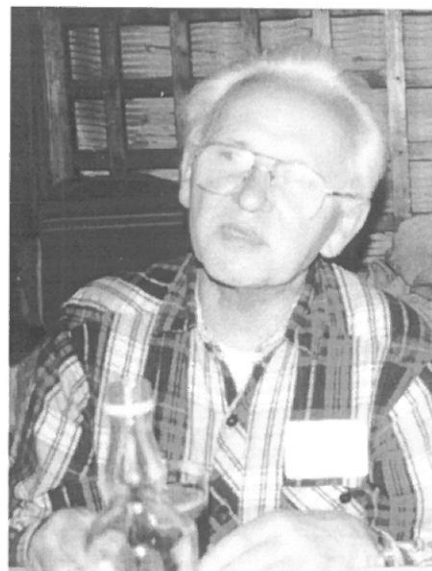
Urodził się 30 maja 1926 roku w Krakowie. Był wnukiem Seweryna Udziela, założyciela Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Widać, że dziadek potrafił zaszczepić mu zamiłowanie do sztuki ludowej, bo Witek także bardzo interesował się sztuką ludową i kolekcjonował ją. Był członkiem oddziału pienińskiego Związku Podhalan, w Szczawnicy miał grono zaprzyjaźnionych twórców ludowych.

Od 1946 roku należał do PTT, potem do PTTK. Był przodownikiem GOT PTTK z uprawnieniami na Tatry Polskie i Słowackie oraz na Beskidy Zachodnie. W 1995 roku zapisał się ponownie do PTT, do Oddziału Krakowskiego, był gościem-uczestnikiem III Zjazdu PTT na Polanie Chochołowskiej. Chętnie uczestniczył w wycieczkach organizowanych przez nasze Oddziały PTT, np. Oddział w Chrzanowie; zabierał na nie swego wnuka. Od lat całą swoją rodzinę chętnie wodził po górach; najpierw żonę, córki, zięciów, potem starszych wnuków

Na początku lat pięćdziesiątych zainteresował się taternictwem i był niezłym wspinaczem. Od 1950 roku należał aż do końca do Klubu Wysokogórskiego w Gliwicach – w Gliwicach, bo tam kończył Politechnikę Gliwicką i początkowo pracował. Potem pracował w Warszawie i zamieszkał w Sulejówku pod Warszawą. W 1951 roku uzyskał stopień pomocnika instruktora. Z jego osiągnięć w Tatrach literatura odnotowuje zimowe przejście żlebu Drege'a na Granatach wraz ze Zdzisławem Dziędzielewiczem, Jerzym Mitkiewiczem i Tadeuszem Rogowskim (2.IV.1953), I wejście na Rogatą Turnię i Granacki Róg (14.III.1955). Sam opisał swoje zimowe wejście na Wyżnią Przełęcz Basztową z Tadeuszem Rogowskim (22–23.IV.1956) w Pamiętniku PTT tom V (1996). W latach 1956 i 1957 brał udział w obozach alpejskich Klubu Wysokogórskiego i przeszedł wówczas pn.-wsch. ścianę Mont Blanc du Tacul żlebem Gervasuttiego wraz z Heleną Hajdukiewiczową, Tadeuszem Rogowskim i Janem Staszlem (13.VIII.1956), trawers Aiguille de Rochefort od Col du Geant do Col de Grandes Jorasses w towarzystwie Romana Śledziewskiego i Stanisława Worwy (25–26.VII.1957), oraz całą grań Peuterey w towarzystwie Mariana Bały, Adama Bilczewskiego i Romana Śledziewskiego (31.VII–4.VIII.1957).

Kilka lat temu miałam okazję być z nim na Rysach. Cieszył się, że jest jeszcze taki sprawny w 70-tym roku życia. Czy było to jego pożegnalne wejście na ten najwyższy szczyt Polskich Tatr?

Będzie nam Ciebie, Witku, bardzo brakowało...



Fot. Z. Jackowska

Barbara Morawska-Nowak

## U Tadeusza w Olchowcu

W czasie mego pobytu w Iwonicy-Zdroju przynajmniej jeden zamierzony cel udało mi się osiągnąć – dotrzeć wreszcie do Olchowca i zobaczyć chryzę łemkowską naszego kolegi Tadeusza Kiełbasińskiego. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie nasza przyjaciółka Ewa Skalna z Jasła, która zwerbowała swego kolegę z autem. Przyjechali do Iwonicy i zabrali nas z mężem wraz z wózkiem inwalidzkim. Podróż rozpoczęliśmy ostrą jazdą do Lubatowej przez las po drodze wyłożonej kostką klinierową (dała mi się dobrze we znaki w czasie spacerów z wózkiem po Iwonicy).

Za Duklą zaczęły się tereny opustoszałe, na których rozgrywała się słynna bitwa dukielska we wrześniu 1944 roku. Na ich tle Olchowiec ze swymi obecnie 14-stoma numerami stanowi oazę. Olchowiec-Kolonia to grupa 4 domostw, do których dojeżdża się przez potok; mostek budują obecnie mieszkańcy własnym sumpem. Za Kolonią niskie zalesione wzniesienia Beskidu Niskiego są już pasmem granicznym.

Mijamy typową, krytą strzechą chatę i zatrzymujemy się. To pewnie

tu. Przed chatą starszy człowiek grabi siano. Wysiadamy i podchodzimy. – „Czy to może pan Tadeusz Kiełbasiński?” – „Tak, to ja” – odpowiada zdziwiony. „Bo ja jestem ... Cieszę się, że w końcu udało mi się do pana dotrzeć”. Raz może w życiu widzieliśmy się wcześniej.

Gospodarz zaprasza nas do małego ogródka przed domem, zaczyna się rozmowa. Ewa wyciąga i ofiarowuje huculski serdaczek, odkryty w rodzinnym domu po śmierci swego ojca. Uznała, że znajdzie tu odpowiednie dla siebie miejsce i uznanie. Jak się okazało, jest to keptar z początków tego wieku, pochodzący z Huculszczyzny, wyrabiany i noszony we wsiach Kosmacz i Pistyń w powiecie kosowskim. Po wyczyszczeniu stanowić będzie wartościowy eksponat wzbogacający zbiory pana Tadeusza.

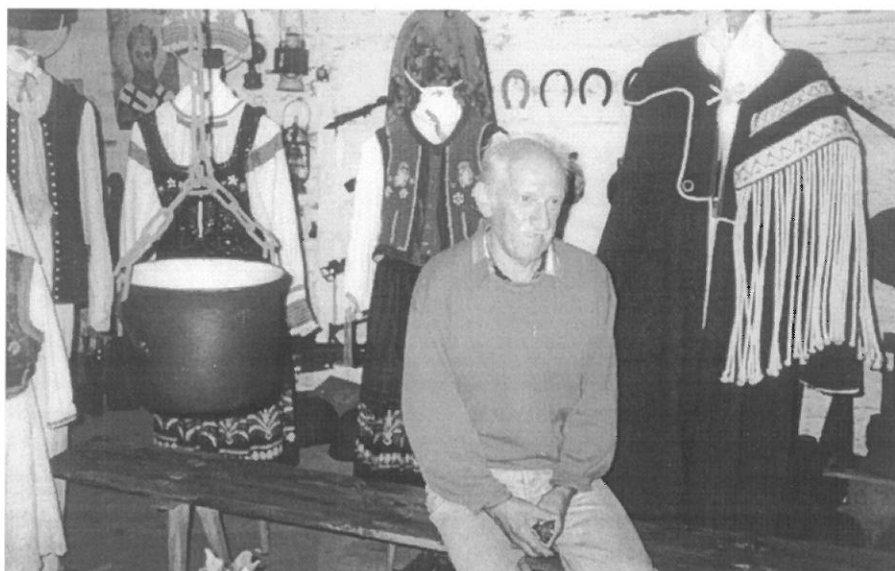
Pan Tadeusz zaczyna opowiadać o swej chacie. Gdy już wiele karpaczkich szlaków przewędrował, zamieszany w kulturze ludowej Łemków i Huculów, nabył ją od nieżyjącego już dziś Łemka Michała Gabło. Dzięki temu uratował chatę od rozbiórki. Wszystko w tej chryży jest

pieczołowicie zachowane zgodnie z tradycją. Pan Tadeusz zgłębił nawet sztukę krycia dachu strzechą i sam wymienia stare kiczki (chałupa zabytkowa). Przy okazji dowiedzieliśmy się, że dobrze ułożona strzecha wytrzymuje do 60 lat, podczas gdy takie materiały (trwałe!) jak blacha (rdzewieje), papa (wymaga ciągłego smarowania), eternit (pęka), gonty (butwieją) wytrzymują dużo krócej i wymagają ciągłej konserwacji.

Po krótkich objaśnieniach dotyczących obejścia gospodarz zaprasza nas do środka izby mieszkalnej. Tu zwraca uwagę wystawka modeli cerkwi, przerwana śmiercią jego przyjaciela, Zdzisława Hibszerza z Łodzi, który te modele wykonał. Pozostały dwie tabliczki dla już nie wykonanych modeli.

W chryży wszystko było pod jednym dachem. Następna izba – dawniejsza obora, jest obecnie izbą muzealną kultury łemkowskiej. Na środku imitacja watry, wokół niej manekiny ubrane w łemkowskie stroje ludowe, wypożyczane również na wielkie okazje np. na doroczny tradycyjny łemkowski odpust – Kermesz. Odbywa się on w Olchowcu 22 maja – w dniu święta wezwania olchowieckiej grekokatolickiej cerkwi – Przeniesienia Relikwi św. Mikołaja i przyciąga dawnych mieszkańców Olchowca i miłośników łemkowszczyzny. Z tyłu i na ścianach rozmaite sprzęty codziennego użytku i przedmioty ozdobne. Ale nie tylko. Są tu także liczne rekwizyty wojenne – hełmy, broń, łuski po pociskach – wszystko to bez trudu można było pozierać dosłownie za domem – tu był bowiem krwawy teatr wojenny. Kolejna izba – dawna stodoła – to obecnie izba huculska, tam też stoi kilka manekinów w huculskich strojach.

*ciąg dalszy na str. 8*





## 40-LECIE POLSKIEGO KLUBU GÓRSKIEGO

Polski Klub Górski ma już 40 lat. Zaczynali od turystyki kwalifikowanej i taternictwa by od 1959 roku podjąć również działalność alpinistyczną. Do ważniejszych osiągnięć Klubu zaliczyć można następujące dokonania:

- pierwsze światowe wejście na kilkanaście szczytów w rejonie Tabun Bogdo w Ałtaju Mongolskim,
- pierwsze światowe wejścia w Pamirze na trzy szczyty sześciotyśięczne,
- pierwsze polskie wejścia na szczyty Kaukazu i Pamiru, a w tym na Pik Ewgenii Korzeniewskiej (7114 m) i drugie polskie wejście na Pik Komunizmu (7495 m),
- krajowy rekord wysokości na dziewiczym Kangbaczenie (7902 m) osiągnięty w trakcie pierwszej polskiej wyprawy w Himalaje Nepalu w 1974 r.,
- światowy podwójny rekord wysokości uzyskany w czasie trwania jednej wyprawy. W 1978 roku w masywie Kangczendżongi zdobyto wierzchołek południowy (8476 m) i środkowy (8482 m),

Praktycznie wszystkie najważniejsze osiągnięcia PKG wiążą się z osobą Piotra Młoteckiego, kierownika większości wypraw. Dużą rolę w działalności Klubu odegrali prezesi dr Tadeusz Jacobi i prof. Jerzy Wesołowski oraz inni aktywni członkowie. Wyprawy PKG zaowocowały szeregiem filmów dokumentalnych oraz wieloma wystawami fotografii górskiej organizowanymi w kraju i zagranicą. Filmy, głównie autorstwa Szymona Wdowiaka, weszły na stałe do kanonu polskiego filmu górskiego i przyrodniczego. Motywy związane z wyprawami górkimi PKG wielokrotnie stawały się inspiracją dla uczestniczących w nich artystów plastyków. W pierwszym rzę-

dzie należy tu wymienić twórczość Andrzeja Strumiły, znanego grafika, malarza i ilustratora. Nie do pominięcia jest dorobek naukowy PKG, głównie w zakresie geologii i mineralogii oraz medycyny. Należy wymienić także sześć książek o wyprawach Polskiego Klubu Górskiego:

- Michałowski W.: Wyprawa do Tabun Bogdo,
- Młotecki P.: Kangbaczen zdobyty,
- Malatyński M.: W cieniu Kangczendżongi (również wydanie niemieckie),
- Młotecki P.: Dwie Kangczendżongi (również wydanie bułgarskie),
- Wróż W.: Święta góra Sikkimu,
- Brański W.: Do Himalajów – wiecznych śniegów skarbnicy.

W dniach od 5 do 17 października 1999 r, w Domu Polonii w Warszawie odbyły się obchody jubileuszu 40-lecia działalności Polskiego Klubu Górskiego. Zaczęło się wszystko wernisażem wystawy fotograficznej „Od gór zielonych do Wielkich Himalajów”. Prezentowane fotografie ilustrowały górskie wyprawy PKG działające w Kaukazie, Pamirze, Hindukuszu, Karakorum i Himalajach. Większość zdjęć dotyczyła jednak dwóch wypraw w Himalaje Centralne w 1974 i 1978 roku. Obie zakończyły się wejściami na dziewicze wówczas szczyty: prawie 8-miotyśięcznego Kangbaczenia i sięgające 8500 m. dwa samodzielne wierzchołki masywu Kangczendżongi. Fotografie dokumentują wyprawy, ale jednocześnie są wyrazem zachwyty nad pięknem górskich krain i urokiem zamieszkujących je ludzi. Autorami zdjęć są uczestnicy wypraw, wśród nich znani artyści fotograficy: Lech Charewicz, Szymon Wdowiak, Zbigniew Staszyszyn, Andrzej Strumiła, a scenografię wystawy przygotował Krzysztof Burnatowicz.

W czasie obchodów odbywały się spotkania z uczestnikami wypraw oraz prelekcje ilustrowane przezróżnymi:

- prof. Jana Serafina nt. Podwójny sukces w masywie Kangczendżongi oraz
- dr Wojciecha Brańskiego o wyprawach PKG w Ałtaj Mongolski, Pamir i Hindukusz.

Można było też obejrzeć filmy o tematyce górskiej Szymona Wdowiaka i Anny Pietraszek.

*Stanisław Janocha  
Oddział PTT Warszawa  
uczestnik obchodów*

*ciąg dalszy ze str. 7*

### ***U Tadeusza w Olchowcu***

Za kładką opodal stoi mniejszy dom – to tzw. sypaniec. Wnosząc z nazwy pełnił rolę spichlerza. Dziś pomieszczenie w nim przystosowane do nocowania ew. gości chyży.

Po obejrzeniu wszystkiego znowu wracamy do uroczego ogródka na kawę, herbatę, dyżurne ciasteczka, a nawet na toast. Miło upływa czas na rozmowie, wspomnieniach. Wpisujemy się do książki pamiątkowej i otrzymujemy od pana Tadeusza dwa numery jednodniówki wydanej przez niego na Kermesz w 1993 i 1996 roku. Przeczytanie ich od deski do deski wzbogaciło znacznie moją wiedzę o wczoraj i dniu dzisiejszym tych stron. A co jutro? Pytam pana Tadeusza, czy jest szansa na powrót w te strony dawnych mieszkańców. Nawet gdyby to było możliwe nie byłoby według niego chętnych, nie ma tu pracy, ziemi ubogie, starzy wymarli, a młodzi zakorzenili się na nowych terenach przesiedlenia.

Można powiedzieć, że tylko dzięki panu Tadeuszowi i innym działaczom Towarzystwa Karpackiego coś jeszcze trwa...

*Barbara Morawska-Nowak*

**Wydaje:** Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie  
Redakcja: Barbara Morawska-Nowak  
Adres redakcji ul. Konarskiego 21/5, 30-049 KRAKÓW,  
e-mail: morawska@if-pan.krakow.pl, tel. 634-05-89